

Sygn. akt.

119

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 10 XI 1967 r. w Gdańsku

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury

Wojewódzkiej w Gdańsku Marian Mullen

z udziałem Protokółanta /-

w obecności stron /-

przesłuchał nizej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Margot Żynda z d. Żynda

Wiek 40 lat

Imiona rodziców Hugon i Maria z d. Borchert

Miejsce zamieszkania Gdynie [REDACTED]

Zajęcie pracownik umysłowy

Karalność nie karana

Stosunek do stron

W okresie międzywojennym zamieszkiwałam razem z matką i ojczymem Stanisławem Dalcem w Skórczu. Ojczym mój był lekarzem. W związku z dziejami wojennymi cała nasza rodzina wyjechała do Warszawy. Na początku miesiąca października 1939 roku zgodnie z zarządzeniem władz okupacyjnych w Warszawie, wracaliśmy pociągiem do miejsca zamieszkania do Skórcza. Pociąg dojechał tylko do Smetowa i nie mieliśmy dalszego połączenia ze Skórczem. Pamiętam, że ojczym poszedł na stację kolejową by zatelefonować do właściciela majątku ziemskiego w Kopytkowie von Plehna i prosić go o przysłanie furmanki dla podwiezienia rodziny do Skórcza. Po powrocie ojczym mówił do matki, że Plehne odmówił mu pomocy. Po około pięciu minutach, od rozmowy telefonicznej ojczyma z Plehną, podszedł do nas oficer wermachtu i powiedział do ojczyma "muszę niestety pana aresztować". Zamknął on ojca w zabudowaniach obok stacji. Oficer ten na prośbę matki, pozwolił jej jeszcze z ojcem porozmawiać. Przez całą noc byliśmy z matką na stacji a ojciec zamknięty w jakimś pomieszczeniu. Następnego dnia rano, matka mnie z bratem furmanką kazała odwieźć

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

do Skórcza a sama pozostała na stacji w Smętowie. Kiedy jechaliśmy furmenką, widziałem jak minął nas jadący w stronę Smętowa wojskowy odkryty samochód na którym siedzieli żandarmii w zielonych mundurach. Widziałam także jak samochód ten jechał powrotem w stronę Skórcza i stał wtedy na nim ojczym. W 1941 roku, mieszkaniec Zejczek Jetkowski Alojzy dostarczył do naszej znajomej Litewskiej skrawek materiału odcięty z ubrania zwłok pochowanych w lesie Zejczek. Miał on odkopeć grób i materiał ten odciąć z ubrania leżącego w nim mężczyzny. Litewska rozpoznała ten materiał jako pochodzący z ubrania ojczyma i oddała go mej matce. W 1945 roku odkopaliśmy zwłoki i po ubraniu i obrączce z inicjałami matka rozpoznała zwłoki ojczyma. Pochowaliśmy je w grobowcu rodzinnym w Stęszewie pod Poznaniem. Z opowiadania matki wiem, że Plehna był w okresie międzywojennym dłużny ojcu pieniądze za leczenie rodziny Plehna i pracowników jego majątku. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

zeznała

Litewska



przesłuchał

[Handwritten signature]